

Dokąd zmierza państwo piramid?

9 lipca 2013

W poniedziałek rano, 8 lipca, sytuacja polityczna w Egipcie znów uległa gwałtownemu zaostrzeniu. Co najmniej 42 zwolenników obalonego prezydenta Muhammeda Mursiego zginęło w poniedziałek przed koszarami wojskowymi, w których ich zdaniem przetrzymywany jest pod strażą Mursi. Ponad 300 osób zostało rannych. Podczas szturmów zginął również jeden żołnierz, a kolejnych 40 zostało rannych.

Tymczasowy prezydent Egiptu Adli Mansur w oficjalnym oświadczeniu wyraził swój smutek w związku ze śmiercią rodaków, którzy zginęli podczas próby szturmowania sztabu Gwardii Republikańskiej. W celu zbadania okoliczności zdarzenia zostanie utworzony komitet sądowy, którego wyniki pracy zostaną podane do wiadomości publicznej – powiedział Mansur.

Po zdarzeniu jedna z największych islamistycznych partii państwa Al-Nur ogłosiła, że występuje z konsultacji w zakresie poszukiwań nowego premiera i tworzenia technicznego gabinetu ministrów. Taka decyzja została spowodowana ostrzelaniem manifestacji zwolenników obalonego prezydenta Muhammeda Mursiego. Do zdarzenia doszło dosłownie kilka godzin po tym, jak aparat tymczasowego prezydenta Egiptu oświadczył, że w ciągu 24 godzin zostanie ogłoszone nazwisko nowego premiera państwa. Teraz wiadomo, że gabinetu nie uda się stworzyć w najbliższym czasie. Al-Nur to druga pod względem wpływów radykalna partia islamska, po „Partii Wolności i Sprawiedliwości”, z ramienia której wysunięta została swego czasu kandydatura Muhammeda Mursiego na prezydenta. Do tej pory wspierała ona armię egipską. Teraz Bracia Muzułmanie mają nowego sojusznika, a Egipt niebezpiecznie zbliżył się do sytuacji wojny domowej.

Właśnie przed takim rozwojem wydarzeń ostrzegał rosyjski prezydent Władimir Putin podczas swojego spotkania 7 lipca z prezydentem Kazachstanu Nazarbajewem w Astanie: „Syria już jest ogarnięta wojną domową. Przykre jest, że Egipt najwyraźniej również podąża w tym kierunku. Chciałbym, aby naród egipski uniknął ewentualnych negatywnych skutków takiego rozwoju sytuacji.”

Niektórzy egipscy analitycy mówią, że sytuację można jeszcze naprawić. Wszystko będzie zależeć od działań podjętych przez nowego prezydenta, uważa egipski politolog Hani Ajad: „Jeśli nowy lider będzie działać zgodnie z wymaganiami narodu, a naród z kolei poczuje, że władze zaczęły się odnosić z szacunkiem do praw człowieka, opinii publicznej i wartości demokratycznych, to pozostanie. Wszystko w rękach przyszłego prezydenta. W związku z tym, przykład Muhammeda Mursiego jest pouczający. Miliony ludzi, spośród których wielu nie popierało ideologii Braci Muzułmanów, zagłosowało na nich. Gotowi byli tak uczynić, aby tylko wypełnić żądania narodu i zlikwidować tyranię.”

Inni uważają, że rozwój sytuacji zmierza w bardzo niebezpiecznym kierunku. Taka jest opinia egipskiego politologa, doktora Abbasa Kunfuda: „Istnieje niebezpieczeństwo tego, że w Egipcie ostatecznie zapanuje anarchia, a zmiana władz będzie odbywać się nie w zgodzie z zasadami konstytucyjnymi, a tak jak teraz, na placu Tahrir. Przyczyną tego jest faktyczny brak tradycji demokratycznych w świecie arabskim. Egipt znalazł się w politycznym ślepych zaułku. Po prostu mało kto sobie z tego zdaje na razie sprawę. Nie można zapominać także o jeszcze jednej ważnej właściwości arabskiej demokracji: chodzi o znaczący wzrost siły terrorystów. De facto, państwa regionu zbierają owoce sztucznej demokratyzacji, którą przeprowadzały w przeciągu ostatnich lat USA.”

Jednocześnie niepokoje społeczne odbijają się na strefie turystycznej Egiptu. Dla wszystkich turystów muzea i obiekty

turystyczne Kairu już są niedostępne. Do rozruchów doszło w kurorcie Luksor, gdzie spalono lub ograbiono 23 domy egipskich chrześcijan koptyjskich. Starcia między islamistami i świecką opozycją trwają w Hurgadzie i Szarm-el-Szeih.

Branża turystyczna dopiero zaczęła odradzać się po ostatniej rewolucji 2011 roku. Dochody za zeszły rok wyniosły 10,5 miliarda dolarów. Dochody z turystyki są w Egipcie równe dochodom z eksportu ropy naftowej i opłatom za korzystanie z Kanału Sueskiego. Nowa fala kryzysu grozi nowymi redukcjami i nieuchronnym załamaniem gospodarczym. Liczba turystów w pierwszym kwartale 2013 roku obniżyła się o 17,3 % w porównaniu z tym samym okresem w roku minionym.

Tymczasem światowe finansowe agencje analityczne uprzedzają, że egipska gospodarka już znajduje się na skraju przepaści i pociągnie najwyżej pół roku. Do końca 2013 roku Egipt musi znaleźć 33 miliardy dolarów na spłatę długów. Zapasy waluty i złota zmniejszyły się trzykrotnie: z 36 miliardów dolarów za rządów Hosni Mubarak do 13,5 miliarda dolarów w 2013 roku.

Jak uważają analitycy banku inwestycyjnego Merrill Lynch, ostatnia nadzieja to pomoc bogatych arabskich donatorów w postaci Arabii Saudyjskiej, Kataru i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Jednak radykalne islamskie monarchie pomagają na ściśle określonych warunkach. Raczej nie uda się ich spełnić świeckiej władzy Egiptu.

Autorzy: Głos Rosji (akapit 1) i Andriej Fiediaszyn (pozostałe akapity)

Źródło: [Głos Rosji](#)